

## Krzyż i światło -

"Drogi krzyżowe z Ks. kard. Grzegorzem Rysiem"

Wydawnictwo eSPe, Kraków 2025

Teksty zebrane w książce to cenione komentarze kard. Grzegorza Rysia do fragmentów Ewangelii o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa po raz pierwszy wydane w jednym tomie.

Znajdują się tutaj następujące "drogi krzyżowe":

- ❖ Boże mój, czemuś mnie opuścił?
- ❖ Błogosławiony
- ❖ Hymn o miłości
- ❖ Z nich największa jest miłość
- ❖ Na początku było Słowo
- ❖ Sługa Jahwe

Poniżej prezentujemy Drogę krzyżową: „**Błogosławiony**”.

### Wprowadzenie:

Chcemy z Tobą wybrać się Twoją drogą. Chcemy odkrywać słowo krzyża (...). Chcemy przyrzeć się z bliska temu, co znaczy słowo krzyża.

Prosimy Cię o ducha męstwa i ducha miłości; dlatego, że samo pojęcie „słowo krzyża” jest dla nas trochę przerażające. Z jednej strony się go boimy, za drugiej zaś wiemy, że jest streszczeniem jakiegoś ideału. Wiemy, że to jest sensowne słowo i że jest ono pełne mocy. Pełne miłości, mądrości, ale to nie rozwiewa naszych obaw i nie usuwa strachu.

Prosimy Cię o Ducha Świętego, byśmy mogli to słowo jakoś głębiej pojąć, przyjąć i na nie się zgodzić, kiedy zarówno w Twoim życiu, jak i w naszym stanie się konkretem, stanie się rzeczywistym krzyżem.

Więc prowadź nas tą drogą mocą swego Ducha, niech otwiera nasze uszy, niech otwiera nasze serca, niech otwiera naszą wolę. Niech da nam mądrość, która płynie od Ciebie.

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

# I

## Pan Jezus przed sądem Pilata

**Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa**  
... (Ef 1,3a)

Jak dobrze, że możemy zacząć drogę krzyżową od zobaczenia na niej Boga Ojca.

Zwykle Go nie widzimy na krzyżowej drodze. Zwykle widzimy Pana Jezusa i Jego oprawców. Przy tej stacji dostrzegamy zwykle Jezusa i Pilata.

**W każdej stacji drogi krzyżowej jest Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa.**

To, jak On widzi każde z wydarzeń z drogi krzyżowej jest zapewne zupełnie inne niż to, jak my je widzimy.

Także cierpienie Ojca jest pewnie inne niż to, którym my możemy współcierpieć z Jezusem

Z perspektywy Bożej to, co się dzieje na Litostrotos, kiedy Pilat wydaje wyrok na Jezusa, wygląda kompletnie inaczej. W perspektywie Boskiej racja należy do Chrystusa, nie do Pilata.

W perspektywie Boskiej godność królewska należy się Chrystusowi, nie Pilatowi. W perspektywie Boskiej Pilat osądza raczej samego siebie niż Jezusa. W perspektywie Bożej Chrystus idzie na życie, a nie na śmierć.

Panie Jezu i Ty, Boże Ojczy, przy tej stacji myślę o tym, jak często brakuje mi takiej perspektywy. Dlatego wydarzenia w których uczestniczę, mnie przerażają.

Dlatego zło, które mnie dotyka, powala mnie; okazuje się silniejsze, odbiera mi nadzieję. Co więcej, we wszystkich takich sytuacjach zaczynam Cię oskarżać i nie widzę wcale, jak Ty cierpisz razem ze mną.

Więc przy tej stacji, Boże Ojczy Pana naszego Jezusa Chrystusa, przepraszam Cię, że Cię nie widzę, że Cię podejrzewam, że Cię osądzam, że Ci nie ufam, że zapominam właśnie, że jesteś Ojcem.

Przepraszam Cię za te wszystkie momenty, kiedy pozwoliłem Szatanowi wmówić sobie, że mnie nie kochasz, że mnie zostawiłeś, że Ciebie moje cierpienie nie obchodzi.

Przepraszam Cię przede wszystkim za to, że tak często ludzki osąd, moich decyzji, moich wyborów życiowych – jest dla mnie ważniejszy niż Twój.

## II

### Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

**Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napelniał nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie (Ef 1,3)**

Przyjęcie krzyża nie kojarzy nam się z napelnieniem wszelkim błogosławieństwem.

Krzyż jest przekleństwem. Krzyż był przekleństwem. Krzyż był znakiem odrzucenia, hańby.

Nie chodzi też w myśleniu o krzyżu o takie upraszczające, pseudo-pobożne gadanie, że błogosławieństwo jest w krzyżu, w cierpieniu, w chorobie.

Błogosławieństwo przychodzi wraz z krzyżem. To jest to, co mówi Pismo Święte: że **Bóg, dopuszczając na człowieka doświadczenie, daje mu także łaskę.**

Paweł sam doznał wielkiego cierpienia. Mówił, że nosi w sobie oścień, który go policzkuje. I raz po raz modlił się do Pana, żeby ten oścień Pan zabrał. Ale wtedy właśnie usłyszał: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc w słabości się doskonali”.

Nie słabość jest błogosławieństwem, ale błogosławieństwo przychodzi razem ze słabością. Z doświadczeniem Bóg daje jednocześnie łaskę, aby przez nie przejść.

Przepraszam Cię, Panie Boże, za to, że mam słaby wzrok. Bardzo często nie widzę tej łaski, która przychodzi razem z krzyżem.

Nie chcę o niej nawet słyszeć. Wtedy mój upadek staje się coraz gorszy. Krzyż staje się niepojęty, niezrozumiały; staje się tysiąc razy cięższy.

Przepraszam Cię także za takie sytuacje, kiedy szukałem pełni błogosławieństwa i szczęścia obok krzyża.

Przepraszam Cię za to, że chciałem zdobyć szczęście bez wysiłku, bez trudu, łatwo, bez żadnej ceny, nieuczciwie, po trupach, kosztem innych – kosztem pracy innych, kosztem trudu innych, kosztem potu innych, ale nie swojego.

Przepraszam Cię za to, że we mnie nie ma żadnych skojarzeń między tymi dwoma słowami: krzyż i błogosławieństwo.

Proszę, abys mnie leczył, bo boję się, że się całkiem z Tobą rozminę na Twojej drodze zbawienia, która jest drogą krzyżową. Uzdrawiaj mnie!

### III

## Pan Jezus upada po raz pierwszy

**W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata** (J 1,4)

To jest myśl wręcz obezwładniająca, że ten pierwszy upadek Jezusa był obmyślony przed założeniem świata i że w nim jest wpisany także nasz wybór i nasze przeznaczenie, i nasze dochodzenie do pełni człowieczeństwa.

Czy Bóg odwiecznie może przewidywać tak dramatyczne momenty?

Człowiek przywalony krzyżem .... Niezwykła umiejętność Boga pisanie prosto po krzywych ludzkich liniach.

Odkrywam tę umiejętność przy tej stacji i chcę Cię przeprosić, Panie Jezu, i Ciebie, Boże Ojczy, że się niczego nie uczę z własnych grzechów; że żadnego dobra nie potrafię z nich wyprowadzić; że nie pozwalam Tobie wyprowadzić dobra z moich upadków.

Przepraszam za to, że tkwię w grzechu. Przepraszam Cię za wszystkie grzechy, w których mam upodobanie, z którymi wcale nie zamierzam zrywać.

**„W Nim wybrał nas przed założeniem świata”.**

W Tym leżącym, w Chrystusie.

Potrafisz przygotować dla mnie szczęście nawet wtedy, kiedy ja leżę, złamany własnym grzechem. Nawet wtedy potrafisz obmyślić dla mnie szczęście.

Ale ja nie zawsze potrafię się na nie otworzyć. Otwieraj mnie!

Przełam mnie! Skrusz mnie!

Odbierz mi upodobanie we własnych grzechach. Odbierz mi upodobanie w złu.

Duchu, który jesteś Ogniem, **Duchu, który JESTEŚ** – przetrwaj mnie, przekształć mnie, odnow mnie!

## IV

### Pan Jezus spotyka się ze swoją Matką

**W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem** (Ef 1,4)

**Święta i nieskalana. Maryja.**

Ale chyba nie bez pokusy. Ale chyba nie bez wysiłku. Ale chyba nie bez bólu. Ale chyba nie bez trudu.

**Święta i nieskalana.**

Gdy patrzy na to jak zabijają Jej Syna – **święta i nieskalana.**

Kiedy mocuje się ze słowem – bo nie ma prawa rozumieć, jak do tej sceny, na którą patrzy, ma się proroctwo anioła Gabriela: „**Będzie On wielki i będzie nazwany Synem najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida**”.

Ona się mocuje ze słowem, którego nie rozumie. **Święta i nieskalana.**

Jakżeś nam bliska, Maryjo, która nie rozumiesz.

Jakżeś od nas daleka w tym, kim jesteś.

Ale znowu: jakże jesteś nam bliska mimo tego, że mu jesteśmy tak bardzo nieświęci i tak bardzo skalani.

- Jak Ty to robisz, że Twoja świętość i nieskalaność nas nie odrzuca?
- Jak Ty to robisz, że nasza grzeszność i nasze skalanie Ciebie nie brudzi?

My tak nie potrafimy.

Kiedy się spotykamy z człowiekiem, który wciąga nas w zło albo po prostu popełnia zło, w nas jest wobec niego osąd albo dajemy się w nie wciągnąć.

Jak być blisko kogoś, kto grzeszy, bez osądu, ale i także w taki sposób, by nie zmienić rozumienia tego, co dobre, i tego, co złe; żeby nikogo nie upokarzać, żeby kogoś umieć podnieść i żeby siebie nie dać zrujnować?

## V

### Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

#### **Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa ... (Ef 1,5)**

To jest prawda, którą możemy odnieść także do Szymona.

Został on przeznaczony dla Boga – jako przybrany syn – przez Chrystusa.

Został przeznaczony dla Boga i to przeznaczenie objawiło mu się w najmniej spodziewanym momencie i w najmniej spodziewany sposób.

To Bóg zawsze określa to, kiedy nas czyni swoimi dziećmi, kiedy nad upodabnia do swojego Syna, aby On był pierworodnym pośród wielu braci.

Panie Jezu, ile razy uciekam przed Tobą, przed tym, co jest Twoją miłością.

A mam pretensje, że się nigdy ze mną nie spotykasz, bo Ci wyznaczam inne miejsca, inne pory spotkań, inne sposoby – chciałbym inaczej.

Chcę Cię pochwalić tego wieczoru, Jezus Chryste, za to, że jesteś zaskakujący.

Chcę Cię pochwalić za te wszystkie sytuacje w życiu, kiedy przyszedłeś do mnie nie w porę, kiedy mi się wydawało, że mam co innego do roboty, niż spotykać się z Tobą; kiedy przychodzisz na przykład w człowieku, który potrzebuje może tylko pogadać.

Ile razy jest tak, że Bóg przychodzi nie w porę, a z Nim (przez tego człowieka) przychodzi właśnie to: „**z miłości przeznacza nas dla siebie**”.

To jest zaproszenie do wspólnoty z Tobą, ale ja widzę tylko złośliwego sąsiada albo kogoś, kto mnie w życiu skrzywdził, albo kogoś, kto jest po prostu natarczywy i nudny.

To jest zaproszenie, by być dla Ciebie.

Przepraszam Cię za moją ślepotę.

Wychwalam Cię za Twoją nieustającą inicjatywę i za to, że się nigdy nie nudzisz, i że ciągle przychodzisz nie w porę..

I wychwalam Cię zwłaszcza za te wszystkie momenty, kiedy mi zawierzasz – nie w porę, bo jeszcze nie jestem gotów, bo mi się wydaje, że jeszcze nie potrafię, że jeszcze nie jestem przygotowany, że jeszcze chciałbym poczekać, ale Ty nie pozwalasz czekać.

Ty chcesz być. Bądź błogosławiony za te wszystkie momenty, w których musiałem dorastać i dojrzewać. Ty stawiałeś mnie wobec tego, co jest na moją miarę.

„**Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa**”. Stało się w Szymonie. Niech się stanie w każdym z nas. Amen.

## VI

### Święta Weronika ociera twarz Chrystusowi

**... według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym (Ef 1,5-6)**

Mamy popatrzeć na tę stację przez pryzmat słowa „**łaska**”.

Byłaby pokusa myśleć o tej stacji przez pryzmat słów: „cnota”, „wysiłek”, „odwaga”, „męstwo” – Weroniki, która jako słaba kobieta przebiła się przez tłum, pełna współczucia, niepoddająca się presji, niepoddająca się opinii tłumu, masy.

Niektórzy pewnie powiedzą: nonkonformizm, a Paweł mówi: łaska.

Łaska jest zapisana w tej twarzy, którą Weronika otrzymała na chuście.

Oblicze Chrystusa, które mogła wziąć ze sobą do domu ...

Zawsze tak jest – **Bóg nie pozwoli się wyprzedzić w dawaniu.**

Kiedy wydaje mi się, że Ci coś dałem, odkrywam ze zdumieniem, ile wcześniej i później otrzymuję.

Przeraża mnie tylko to, że często nie potrafię dawać, i to właśnie mnie zamyka na Twoją miłość.

Dając, otrzymujemy – mówi św. Franciszek.

Dając, otrzymujemy ... A jeśli nie dajemy? Jeśli jesteśmy skąpi?

Jeśli jesteśmy skoncentrowani wyłącznie na sobie? Jeśli strach o siebie nas zablokuje na dobro?

Bądź pochwalony, Boże niezmordowany w dawaniu!

Uzdrowiaj mnie – z mojego skąpstwa, z mojej małoduszności, która mnie na sobie koncentruje i w sobie zamyka!

## VII

### Pan Jezus upada drugi raz pod krzyżem

**W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków,  
według bogactwa Jego łaski (Ef 1,7)**

Przy drugim upadku myślimy o własnych grzechach i słyszymy to orędzie Pawłowe:  
**„W Nim mamy odkupienie – odpuszczenie występków”**.

Nasz grzech jest odkupiony, spowiadaliśmy się (także na tej drodze), idziemy w większości w stanie łaski, idziemy wszyscy w pragnieniu łaski.

Grzech odpuszczony – w Nim.

„W Nim” odnosimy do drugiego upadku: widzimy Chrystusa sponiewieranego, widzimy Chrystusa pełnego bólu, bliskiego śmierci – żebyśmy zapamiętali cenę tego, że są nam odpuszczone grzechy.

Nie my płacimy, nikt z nas nie płaci za własny grzech. Cenę uścił Chrystus.

On nie odpuszcza z wysokości swojego tronu, On odpuszcza z niskości swojego upadku.

Cena tego odpuszczenia jest straszna. To nie jest handel, to nie jest targ, to nie są wyrównane porachunki. To jest straszne cierpienie, które jest ceną mojego rozgrzeszenia.

Chcę to zapamiętać, żeby choć przez chwilę nie grzeszyć.



## VIII

### Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

**Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia ...**

(Ef 1,8)

Szczodrość łaski Jezusa wobec kobiet, które płaczą. On do nich mówi: nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą, płaczcie nad waszymi dziećmi.

Łaska w postaci mądrości i zrozumienia, bo ten ich płacz jest pozbawiony mądrości i zrozumienia, ten płacz ślizga się gdzieś po wierzchu.

Nawet jeśli jest rzeczywiście współczuciem, nawet jeśli jest przerażeniem tym, co się dzieje, nie dociera do samego dna, nie dociera do przyczyn.

Płaczcie nad sobą, płaczcie nad waszymi dziećmi – pełnia łaski, szczodrość łaski w postaci mądrości i zrozumienia.

Przyjmujemy tę stację, choć jest ona trudna. Bo mądrość i zrozumienie docierają do tych kobiet – i niejednokrotnie do nas – za cenę upomnienia.

Słowo potrafi nas upomnieć, słowo potrafi nas osądzić, słowo potrafi nas obnażyć, słowo potrafi nas dotknąć, słowo potrafi nas zgorszyć, słowo potrafi nas oburzyć.

Prosimy także przy tej stacji za siebie – wtedy, kiedy to przez nas chcesz udzielać mądrości i zrozumienia właśnie na drodze upomnienia.

Prosimy Cię za te wszystkie sytuacje, kiedy nam się wydaje, że musimy upomnieć, byśmy to czynili z miłością, z miłosierdzia, by to była pełnia łaski, a nie niełaski.

Bo najczęściej jest tak, że gdy ktoś popadł w niełaskę, wtedy słyszy od nas ostre słowa. Wydaje nam się, że to jest upomnienie, a to jest tylko wyżycie się, to jest rozładowanie własnych negatywnych emocji, to jest krzywda zrobiona drugiej osobie.

Jezu, zachowaj nas od wszystkich takich sytuacji, a już na pewno od tego, byśmy je chcieli nazywać czymś dobrym!

**„Szczerze ją – czyli łaskę – na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia”.**

## IX

### Pan Jezus upada po raz trzeci pod krzyżem

**...przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął ... (Ef 1,9)**

Tajemnica Jego woli – trzeci upadek Jezusa.

Są rzeczy, których nie mogę przeniknąć. Są tajemnice, których nie mogę zrozumieć.

I na pewno jest tak, że wśród tych rzeczy jedną z pierwszych jest tajemnica cierpienia niewinnego człowieka.

Czy jest jakieś wyjście w sytuacji tajemnicy, która jest nieprzenikniona? Czy jestem skazany na niekończące się pytania? Czy jestem skazany na kompletne niezrozumienie?

Jest wyjście. Tym wyjściem jest zaufanie.

Niektórzy będą drwić: zaufał Panu – niech go Pan wyzwoli. A Chrystus ufał, mimo, że nie został wyzwolony. Tajemnica.

Niejednokrotnie moje cierpienie jest dla mnie tajemnicą. Nie chcę mnożyć pytań.

Proszę Cię o zaufanie.

Wielokrotne cierpienie tych ludzi wokół mnie jest tajemnicą. Nie daj mi się w tym pogubić. Daj mi zaufanie. Ty jesteś godny zaufania.

Daj, żebym też budował to zaufanie między Tobą a mną przez to, że Cię coraz bardziej poznaję, że jesteśmy sobie coraz bliżsi.

Daj, żebym budował zaufanie do Ciebie, poznając Cię w słowie.

Daj, żebym budował zaufanie do Ciebie, coraz głębiej wchodząc w Eucharystię i Kościół. Abym Cię coraz lepiej znał.

Wtedy będę Ci ufał także w sytuacjach, kiedy nie rozumiem, kiedy się zderzam z tajemnicą Twej woli.

Daj, żeby to nie były momenty upadku, ale żeby to były momenty wzrostu miłości.

## X

### Pan Jezus z szat obnażony

**... dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1,10)**

Wezwanie do zjednoczenia w Chrystusie.

Czy chcecie być zjednoczeni w gołym Chrystusie? Czy chcecie być zjednoczeni w gołym Chrystusie jako Głowie?

Jak powstają ludzkie wspólnoty? Przy pomocy jakich środków? Jak bogatych?

Ile trzeba wydać na kampanię reklamową, na bilbordy, na środki masowego przekazu, na wywiady, na agitacje?

Nie mamy doświadczenia zjednoczenia w gołym Chrystusie.

Goły Chrystus bez bogatych środków.

Może to jest największa lekcja Drogi Krzyżowej, że ludzie stają się sobie bliscy wtedy, kiedy ich już nie dzieli pieniądź, siła, bogate szaty, godności, stopnie, tytuły.

Do budowania wspólnoty potrzebny jest człowiek, który chce być sobą, który się nie chowa za pieniędzmi, który się nie chowa za strojem wyznaczającym jego pozycję społeczną.

Jest potrzebny człowiek w jakimś sensie nagi. Michał Anioł namalował „Sąd Ostateczny” w ten sposób, że wszystkich przedstawił nago.

Wspólnota w niebie to jest właśnie zjednoczenie z Chrystusem jako Głową, który pozostał bez szaty. W całej prawdzie swojego człowieczeństwa i bóstwa.

Może właśnie dlatego trudno nam jest budować wspólnotę z ludźmi, których chcemy kupić albo sprzedać, albo zmusić władzą, albo zmusić prawem czy przepisem. Jest trudno.

To jest zawsze jakieś kłamstwo. Chowamy się za nim.

Módlmy się o to, żeby Pan rzeczywiście leczył nasze relacje z najbliższymi, byśmy umieli być wobec nich prawdziwi, nadzy, nieschowani za najdroższymi prezentami, które kupujemy, żeby nie pokazać swoich prawdziwych odniesień, uczuć, racji, wartości.

Zjednoczenie w Chrystusie jako Głowie, ale w Chrystusie obnażonym.

Dziękuję Ci, Panie, za tę lekcję, choć tak naprawdę nie wiem, czy jej sprodam.

## XI

### Pan Jezus przybity do krzyża

**W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli ... (J 1,11)**

„**W Nim (...) my również**”.

W liście do Galatów Paweł pisze: „**Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Żyję ja – już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus**”.

Powtarzam te słowa Pawła, tęsknię za prawdą, która w nich jest zawarta.

Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Żyję ja – już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

Patrzę na Pawła i rozumiem, jak niewiele z tego dokonuje się we mnie.

Ale nie daj przynajmniej, żeby zgasła we mnie ta tęsknota. Spraw, żebym robił Ci miejsce! Abym w sobie robił miejsce dla Ciebie, abyś mógł we mnie żyć.

Daj, ażebym czynił w sobie miejsce dla Ciebie, żebym zabijał w sobie pychę i chciwość, lubieżność i gniew, nieczystość, kłótnie i zazdrość - żebym to w sobie zabijał, żebym był z Tobą przybity do krzyża, żeby we mnie też działała śmierć grzechowi.

**Daj żebym w sobie uczynił miejsce dla Ciebie.**

„**Żyję ja - już nie ja ...**” „**W Nim dostąpiliśmy udziału my również**”.

Niech się stanie.

## XII

### Pan Jezus umiera na krzyżu

**... po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu – my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie (Ef 1,12)**

Uczniowie przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie – wtedy, kiedy czynił On cuda, kiedy chodził po wodzie, kiedy z tej wody wyciągał Piotra, gdy ten się topił, bo mu zabrakło wiary.

Przedtem, kiedy rozmnażał chleb, mieli w Nim nadzieję.

Przedtem, kiedy wskrzeszał z martwych, mieli w Nim nadzieję. Ale to wszystko było „przedtem”.

Prawdziwa nadzieja jest z tego, że On jest ukrzyżowany. Teraz dopiero jest moment złożenia w Nim nadziei. Po to, po to umarł!

Nie chcę od Ciebie pomyślności, jeśli ze mną jest grzech. Nie chcę od Ciebie cudów ani szczęścia, jeśli w ten sposób zagubię samego siebie i rozminą się z Tobą, z tym, co dla Ciebie najważniejsze.

Po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu, ku chwale Boga.

**Cel człowieka: istnieć ku chwale Boga**; istnieć, pokazując, jak Bóg jest chwalebny, to znaczy: jak Bóg jest ważny, jak Bóg jest istotny. To jest cel człowieka.

Po to Chrystus umarł! By człowiek żył, ukazując, jak Bóg jest ważny.

Spodziewamy się po Tobie różnych rzeczy. Ty nam dajesz wszystkie moce, wszystkie łaski, wszystkie dary z epicentrum, którym jest wydarzenie krzyża.

Nam to wszystko dajesz, byśmy umieli żyć tak, by pokazywać, jak Bóg jest ważny.

Żyję, Jezu, tak, jakbym chciał pokazać, że wszystko dla mnie jest ważne, tylko nie Ty; jakbym chciał pokazać, że wszystko dla mnie jest ważne, tylko nie Bóg.

I pieniądz jest ważny, i praca jest ważna, i wypoczynek jest ważny, pozycja jest ważna, stanowisko jest ważne, tytuł jest ważny, mieszkanie jest ważne, samochód jest ważny.

Żyję tak, jakby wszystko było ważne, tylko nie Ty. Rozmijam się z krzyżem.

Po co umarłeś? Po to, byśmy istnieli ku chwale Bożego majestatu.

## XIII

### Pan Jezus zdjęty z krzyża, złożony w rękach Matki

**W Nim także i wy, usłyszawszy głoszenie prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim także uwierzywszy, zostaliście opatrzeni pieczęcią – obiecany Duchem Świętym (Ef1,13)**

Mamy jeszcze jedno objaśnienie tajemnicy **Maryi**: opieczętowana Duchem Świętym.

**„Połóż mnie jak pieczęć na sobie”** (z Pieśni nad Pieśniami).

Kiedy się przybija pieczęć lakową czy ołowianą, przylega ona ściśle, wchodzi głęboko w papier albo w pergamin. Tak głęboko, że nie da się ich rozdzielić. Scalają się w jedno.

Maryja jest opatrzona pieczęcią Ducha Świętego. Duch Święty jest z Nią scalony. Jest z Nią nierozdzielnie.

My też. My też mamy w sobie pieczęć Ducha Świętego. Duch w nas jest nierozdzielny. Duch w nas jest nierozdzielnie. Duch z nas jest nieusuwalny.

Bierzmowanie wyciska w nas niezatarty znak Ducha Świętego, Jego niezatarte znamię. Duch jest w nas nieodłącznie.

Tylko że my się do tej obecności Ducha w sobie prawie nigdy nie odwołujemy.

A Ona ma w sobie Ducha jak pieczęć. I dlatego teraz, kiedy trzyma w rękach martwe ciało Jezusa ... no właśnie: nie wiemy co.

Pismo nie ujawnia nam, co czuła Maryja w tej godzinie. Tradycja też o tym nic nie wspomina. Może kobiety wiedząco czuje matka, kiedy widzi śmierć syna.

Raczej chcielibyśmy, aby Pan oszczędził nam takich doświadczeń. Ale wiemy, i to nam podpowiada Paweł w dzisiejszej medytacji, że są to momenty, kiedy szczególnie trzeba przypomnieć sobie o Duchu, który jest w nas jak pieczęć.

Abyśmy nie myśleli, że Bóg jest daleko. Abyśmy Go wtedy nie szukali poza sobą, nieraz w jakiejś taniej pociesze. Abyśmy Go chcieli szukać w sobie.

## XIV

### Pan Jezus złożony do grobu

**Duch Święty jest zadatkiem naszego dziedzictwa na odkupienie, to jest na nabycie wyłącznej własności przez Boga, ku chwale Jego majestatu (Ef 1,14)**

Ostatnie słowo hymnu Pawła o tajemniczym planie zbawienia, który zamyka się zmartwychwstaniem, to znaczy wejściem w inną rzeczywistość: w rzeczywistość życia wiecznego.

Chrystus zmartwychwstał inaczej, niż został wskrzeszony Łazarz. Chrystus zmartwychwstał inaczej niż córka Jaira.

Bo oni jeszcze musieli umierać, śmierć miała nad nimi władzę.

Ale On zmartwychwstał, aby wstąpić do nieba.

Wszedł w rzeczywistość boską – tam, gdzie Bóg ma prawo wyłącznej własności w stosunku do człowieka.

I dlatego właśnie wszystko to, co tutaj otrzymujemy w Duchu, kiedy czytamy słowo w Duchu, kiedy przyjmujemy sakramenty sprawowane przez Ducha, kiedy wchodzimy w Kościół, którego duszą jest Duch Święty, to wszystko jest zadatkiem, „zaliczką”.

To jest początek tego, czym ma być wieczność. Wieczność ma być takim czasem, kiedy Bóg będzie miał wyłączne prawo do mnie.

Wiem, Panie, że teraz nie daję Ci tego prawa – prawa wyłączności. I że oddaję prawo do własności nade mną przede wszystkim sobie.

Sam siebie chcę posiadać. Chcę żyć dla siebie. Chcę należeć do siebie, chcę należeć do mojej własnej woli – samowoli; do moich zachcianek, do moich pożądań, do moich pragnień.

Nie umiem też w sposób uporządkowany należeć do innych ludzi. Bardzo często należę do nich w sposób głupi. Bardzo często zagarniają mnie w niewolę w miejsce relacji miłości.

Chciałbym, Jezus, aby się we mnie coraz bardziej poszerzało to, co jest prawdą nieba, prawdą życia wiecznego, kiedy wyłącznie Bóg będzie miał tytuł do własności nade mną.

O to się modłę.